

Czy Gruzję czeka kolejna kolorowa rewolucja?

3 grudnia 2018

Czy Gruzję czeka kolejna kolorowa rewolucja? Tysiące ludzi wyszło na ulice Tbilisi, by oprotestować wybór Salome Zurabiszwili na prezydenta kraju. Według jej kontrkandydata Grigola Waszadze polityczka nie wygrałaby, gdyby nie zastraszanie oponentów, kupowanie głosów i inne nieprawidłowości.

Salome Zurabiszwili kandydowała formalnie jako niezależna, faktycznie – z poparciem partii Gruzińskie Marzenie, której liderem jest były premier, miliarder i oligarcha Bidzina Iwaniszwili. W niedzielnej drugiej turze wyborów zdobyła 59,5 proc. głosów. Jej rywal Grigoł Waszadze przekonał do siebie 40,5 proc. wyborców. On z kolei na start dostał błogosławieństwo Micheiła Saakaszwilego.

Były prezydent przebywa w Holandii, bo w Gruzji zaocznie skazano go na więzienie, jednak nie ukrywa, że marzy o powrocie do wielkiej polityki. Dokładnie rok temu przez chwilę był liderem protestów w Kijowie, jednak Petro Poroszenko wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych Arsenem Awakowem i podległymi mu służbami doprowadzili do jego deportacji, zanim jego ruch nabrał rozmachu. Wczoraj Saakaszwili przemawiał do tysięcy Gruzynów zgromadzonych w centrum Tbilisi z telebimu. Zapewniał, że właśnie na demonstracji „rodzi się przyszłość Gruzji”. Grigoł Waszadze był jeszcze ostrzejszy w słowach. Wybory nazwał „kryminalną farsą” i żądał, by do 16 grudnia władze gruzińskie ogłosiły anulowanie ich wyników, a przynajmniej powołały grupę roboczą do negocjacji z opozycją.

Demonstranci przyszli na zgromadzenie z flagami Gruzji oraz Unii Europejskiej. Tyle, że UE już zdecydowała uznać wynik wyborów – Zurabiszwili odebrała gratulacje z Brukseli i

zapowiedziała, że właśnie tam uda się z pierwszą wizytą jako głowa państwa.

Kampania wyborcza była agresywna i mało merytoryczna. Waszadzego oskarżano, że szykuje rewolucję za zagraniczne pieniądze, Zurabiszwili okrzyknięto agentką Putina, bo na początkowym etapie kampanii stwierdziła, iż wojnę gruzińsko-rosyjską w 2008 r. rozpoczęła agresja Saakaszwilego wobec własnych obywateli – mieszkańców Osetii Południowej. To jednak ona miała zapewnioną lepszą prezentację w mediach, gdyż pomagały jej kanały państwowe oraz te należące do Iwaniszwilego.

Już w samym dniu wyborów Centralna Komisja Wyborcza otrzymała 261 skarg dotyczących nieprawidłowości różnego kalibru. Jednak w ocenie obserwatorów z OBWE incydenty te, chociaż niepokojące, nie mogły ostatecznie rozstrzygnąć o wyniku – różnica w poparciu była zbyt znacząca.

Waszadze nie ukrywał, że jeśli wygra wybory, postara się doprowadzić do przedterminowych wyborów prezydenckich, a w razie zwycięstwa swojego obozu politycznego ułaskawi Saakaszwilego. Gruzjińskie Marzenie zrobiło wszystko, by odsunąć takie zagrożenie. Niezależnie jednak od nieprawidłowości, które miały miejsce, byłyby prezydent nie byłby w Gruzji witany z otwartymi ramionami. Niegdyś uwielbiany przywódca ma dziś więcej zdecydowanych krytyków, niż obrońców.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu